Nr. 52. Kraków, 29 grudnia 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Z czynności Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcyj i Komitetu pod przewodnictwem Prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Obecni byli Członkowie Komitetu: Prezes Zdzisław hr. Tarnowski, Wiceprezes: Karol Czecz i Wiceprezes: Prof. Dr. Józef Milewski. F. August hr. Breza, Kazimierz Bzowski, Aleksander Dąmbski, Henryk Dolański, Stanisław Fihauser, Prof. Dr. Stefan Jentys, Stefan Konopka, Dr. Adam Krzyżanowski, Prof. Władysław Lubomęski, Józef hr. Męciński, Dr. Witold Milieski, Kazimierz Piliński, Dr. Klemens Rutowski, Jan hr. Tarnowski, Janusz hr. Tyszkiewicz, Dr. Jan Zduń, Władysław Żeleński, Sekretarz Dr. Józef Raczyński.

Nieobecność usprawiedliwili: Władysław Struszkiewicz, Dr. Adam Jordan, Prof. Dr. Antoni Górski, Stanisław Ostaszewski.

Po odczytaniu i przyjęciu bez zmiany protokółu z poprzedniego posiedzenia, Prezes zarządził odczytanie sprawozdania p. Wł. Struszkiewicza z ostatniego posiedzenia Państwowej Rady kolejowej. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu p. Wł. Struszkiewicza na delegata do krajowej Rady kolejowej.

Następnie złożył Prezes wyczerpujące sprawozdanie ze załatwienia spraw rolniczych przez Sejm krajowy w ubiegłej sesyi. Komitet uzyskał na r. 1906 podwyższenie dotychczasowych krajowych subwencyj.

1) na ożywienie działalności Towarz. roln. okręgowych o kwotę . . . . . . K. 2.000·—
2) na podniesienie chowu bydła o . . . „ 8.500·—
3) „ „ „ koni roboczych o „ 3.000·—
4) „ „ „ trzody chlewnej „ 2.666·66

Natomiast odpada subwencya nadzwyczajna na popieranie chowu nierogacizny w okolicach dotkniętych pomorem, która wynosiła w 1905 r. 6.000 K.

Nadto przyznał Sejm Komitetowi następujące nowe zasiłki:

a) na urządzenie kursu kucia koni . . . . 1.000 K.
b) na popieranie chowu drobiu udział w kwocie 6.000 „ przyznanej łącznie obu Tow. krajowym.
c) na premiowanie sług udział w kwocie . . 1.000 „ przyznanej łącznie dla obu Tow. krajowych.

Oprócz tego w uwzględnieniu popartych przez Komitet petycyj, uchwalił Sejm:

a) Towarzystwu roln. okręgowemu w Jaśle na instruktora sadownictwa . . . . 1.000 K.
b) Radzie pow. w Limanowej na instruktora sadownictwa . . . . 1.500 „
c) Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie . 2.000 „

W sprawie melioracyj gruntowych uchwalił Sejm:

a) pomnożenie sił technicznych od 1 stycznia 1906 r. o 4 inżynierów;

b) polecenie do Wydziału krajowego, aby zbadał potrzebę dalszego pomnożenia sił technicznych, powiększenia liczby expozytur krajowego Biura melioracyjnego i lepszej dotacyi tychże;

c) dopuszczenie sił technicznych z pozakrajowego Biura melioracyjnego do wykonywania robót melioracyjnych przedsięwziąć się mających przy pomocy nowego 5-milionowego kredytu melioracyjnego;

d) polecenie do Wydziału krajowego, aby wspólnie z Dyrekcyą Banku krajowego wypracował projekt organizacyi niskoprocentowego długo-terminowego kredytu melioracyjnego.

Celem zapobieżenia brakowi kwalifikowanych dozorców obór polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesyi projekt utworzenia kursów dla wykształcenia takich dozorców przy kilku szkołach rolniczych.

Z pośród rezolucyj do c. k. Rządu, uchwalonych przez Sejm z ubiegłej sesyi dotyczą rolnictwa następujące powzięte wskutek petycyj Komitetu:

a) o lepszą dotacyę c. k. rolniczego Zakładu doświadczalnego w Krakowie;

b) o rozszerzenie produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu;

c) o zmianę ustawy o opustach podatkowych z powodu klęsk elementarnych w tym kierunku, aby szkody leśne zdarzeniami żywiołowemi spowodowane były co najmniej na równi traktowane jak szkody polne.

Sprawozdanie powyższe przyjął Komitet do wiadomości,

wyrażając Prezesowi gorące podziękowanie za gorliwe popieranie interesów rolnictwa w Sejmie krajowym.

Następnie w obszernym referacie skreślił Prezes dotychczasową działalność publicznych Biur pośrednictwa pracy; powołując się na motywa, przytoczone przez komisyę sejmową gospodarstwa krajowego, wykazał, że na to, aby biura te mogły odpowiedzieć w zupełności swemu zadaniu, potrzebne jest ogólne poparcie ze strony średniej i wielkiej własności rolnej, która przez zastąpienie robotników dziennych robotnikami zakontraktowanymi na cały sezon robót polnych, od wiosny do jesieni, zapewnić sobie może odpowiednią ilość sił roboczych i zmniejszyć emigracyę tych sił za granicę kraju. W tym celu biura pośrednictwa musiałyby otrzymać zgłoszenia popytu pracy od właścicieli dóbr dość wcześnie, aby je mogły pokryć podażą zgłoszoną przez robotników. Zgodnie z wywodami referenta uchwalono bezzwłocznie rozpocząć agitacyę, aby właściciele dóbr obliczyli swoje przypuszczalne zapotrzebowanie sił roboczych na sezon i zgłosili je do najbliższych biur pośrednictwa pracy.

Sprawozdanie sekretarza Dra Raczyńskiego z przebiegu ankiety, zwołanej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie d. 9 b. m. w sprawie projektu rządowego podwyższenia kolejowych należytości ubocznych przyjęto do wiadomości i polecono odpowiednie informacye przesłać p. Władysławowi Struszkiewiczowi.

Inspektor hodowli, p. Sandoz, zdał sprawę z dokonanego w październiku b. r. we Fryzyi zakupna bydła użytkowego na prywatny rachunek hodowców. Zakupno więc wypadło po cenach stosunkowo niskich, zwłaszcza, że sztuki zakupione w przeważnej części posiadają wysoką wartość hodowlaną.

P. Władysław Żeleński zdał sprawę z przebiegu zebrania producentów spirytusu we Lwowie d. 22 listopada b. r., na którem zebrani powzięli uchwałę utworzenia Związku, opartego na udziałach. Stanowisko, zajęte na tem zebraniu przez delegatów krakowskich, aprobowano. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytego we Lwowie d. 17 listopada b. r. zebrania producentów chmielu.

Wobec toczących się obecnie rokowań z Rosyą i państwami bałkańskiemi o zawarcie traktatów handlowych, uchwalono wnieść do rządu oświadczenie przeciw przyznaniu tym państwom jakichkolwiek koncesyj co do importu produktów rolniczych.

Dr. Tomalski przedłożył sprawozdanie z pośrednictwa, podjętego w b. r. przez Komitet w sprawie dostawy zboża wojskowym magazynom prowiantowym wprost od producentów.

W sprawie organizacyi handlowej Towarzystw rolniczych okręgowych uchwalono na podstawie wniosków, przez Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie przedłożyć się mających, wypracować projekt statutu Spółek rolniczych, któreby się zawiązały przy Towarzystwach rolniczych okręgowych i były ogniwem pośredniem między Syndykatem a pojedynczymi rolnikami, względnie Spółkami lokalnemi.

Ze względu na doniosłość nabycia przez duchowieństwo i nauczycieli ludowych odpowiedniego wykształcenia z dziedziny assocyacyi rolniczej uchwalono na wniosek p. Dra Adama Krzyżanowskiego odnieść się:

a) do Konsystorzów biskupich rzymsko-katolickich w Galicyi z prośbą o uwzględnienie assocyacyi rolniczej w planie nauk dla kleryków;

b) do Rady szkolnej z prośbą podobnej treści odnośnie do planu nauk w seminaryach nauczycielskich.

Ze względu na stan i potrzeby rolnictwa w Galicyi, oświadczono się zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez bratnie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, przeciw projektowi przymusowej organizacyi ogrodownictwa.

Ze względu na to, że w r. 1906 podjętą ma być na szerszą skalę zorganizowana kontrola żywienia i mleczności krów, uchwalono zwołać posiedzenie sekcyi hodowlanej z udziałem delegatów Związków hodowlanych, tudzież Związków kontroli mleczności, — celem powzięcia decyzyi co do sposobu wprowadzenia zamierzonej organizacyi.

Prof. Nowak zdał sprawę z obrad tegorocznego międzynarodowego kongresu weterynaryjnego w Budapeszcie, na którem były poruszone ważne dla rolników kwestye szczepienia bydła tuberkuliną w celach rozpoznawczych i ochronnych, przenoszenia zarazków tuberkulicznych bydlęcych na ludzi, wybijania trzody chlewnej w razie wybuchu zarazy i inne. Sprawozdawca przyrzekł w tych kwestyach wyczerpujące sprawozdanie przedłożyć na piśmie po otrzymaniu materyałów z kongresu, co Komitet przyjął z podziękowaniem do wiadomości.

Sprawozdanie inspektora hodowli p. Bojanowskiego z dokonanego w Niemczech zakupna materyału hodowlanego do chlewni zarodowych przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono: przeprowadzić od r. 1906 decentralizacyę akcyi chowu trzody chlewnej w ten sposób, że Komitet krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego z ogólnych na ten cel przez kraj i rząd udzielanych subwencyi przeznaczać będzie rok rocznie pewną kwotę dla towarzystw rolniczych okręgowych, aby te w swoim obrębie działalności tworzyły mniejsze chlewnie zarodowe i zarodowe chlewnie gminne. Komitet natomiast będzie tworzył większe, podstawowe chlewnie zarodowe i subwencyjne stacye knurów.

Rokowania z kartelem fabrykantów tomasyny postanowiono w myśl wniosku prof. Górskiego prowadzić solidarnie z innemi Towarzystwami austryackiemi przez Ogólny Związek Stowarzyszeń rolniczych we Wiedniu pod warunkiem, że statut Ogólnego Związku zostanie zmieniony w sposób zabezpieczający te instytucye przed centralistycznemi wpływami i że Ogólny Związek wpłynie na kartel, by ceny jednostkowe tomasyny były dla Galicyi zniżone.

W załatwieniu pisma Namiestnictwa w sprawie urządzenia wystawowych targów na ogiery w Rzeszowie i Tarnopolu wyrażano zapatrywanie, że targi te mogą tylko w takim razie liczyć na powodzenie i przynieść hodowcom istotną korzyść, jeżeli rząd udzieli zasiłku na pokrycie kosztów dalekiego transportu, tudzież utrzymanie ogierów podczas targu. Do sekcyi chowu koni kooptowano Jana hr. Stadnickiego z Wielkiej Wsi, do sekcyi rolnej zaś p. Tadeusza Sikorskiego, profesora studyum rolniczego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przy układaniu preliminarza na r. 1906. i następne polecono stosować zasadę, że podstawą corocznego preliminarza ma być wynik zamknięć rachunkowych za rok bezpośrednio poprzedzający, i że preliminarz ma być z początkiem każdego roku przedkładany Komitetowi do uchwalenia.

Przyznano kredyty dodatkowe w następujących funduszach: „Biuro“ — „Tygodnik“ — „Bydło rogate“ — „Trzoda chlewna“.

Na wniosek Sekcyi administracyjnej stabilizowano następujących urzędników Komitetu: Dr. Raczyńskiego na posadzie sekretarza Towarzystwa, Dr. Pańkowskiego na posadzie sekretarza dla spraw hodowlanych, Władysława Szynglarskiego na posadzie buchaltera, Bronisława Stankiewicza na posadzie kancelisty.

W załatwieniu rezygnacyi Dra. Tomalskiego z posady nauczyciela wędrownego, uchwalono zwolnić go z końcem stycznia 1906. od pełnienia obowiązków z tą posadą połączonych tak, że nadal pełnić będzie Dr. Tomalski tylko obowiązki kierownika Biura statystycznego.

Opróżnioną posadę Instruktora rolnictwa nadano na wniosek Prof. Jentysa p. Janowi Hewellowi.

Delegatami na walne zebranie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle mianowano pp. Dra. Adama Jordana i Dra. Jana Kantego Dzianotta.

Wreszcie zatwierdzono szereg uchwał Sekcyi administracyjnej, rolnej, przemysłu rolniczego, chowu bydła, chowu koni, chowu drobnego inwentarza, tudzież Komisyi dla biura rachunkowego, w sprawach: które w myśl §. 10. Regulaminu nie wymagają osobnej dyskusyi w pełnym Komitecie.

Subwencya.

I.

Przed kilku laty Krakowskie Towarzystwo Rolnicze wydało pamiętnik przy sposobności obchodu pięćdziesięcioletniej

rocznicy założenia Towarzystwa. W „Przeglądzie Polskim“ Dr. Józef Kleczyński, ówczesny profesor administracyi i statystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim poddał książkę surowej ocenie [1]). Zaznaczył, że zawiera tylko jedno zdanie godne zapamiętania, które mu trafia do przekonania. Sprawozdawca miał na myśli mowę, wygłoszoną przez Adama Potockiego w roku 1851 przy objęciu urzędu prezesa Towarzystwa rolniczego.

Nowoobrany prezes w mowie programowej wyraził życzenie, „aby Towarzystwo opierało działalność swą na przyszłość, zarówno jak dotąd wyłącznie na własnych siłach, ponieważ w przedsięwzięciach polegających na wolnem współdziałaniu i dobrych chęciach prywatnych, pomoc rządu jest zabijającą i w miarę jej wielkości, przedsięwzięcie schyla się ku upadkowi swemu [2])“.

Szereg zagranicznych towarzystw i stowarzyszeń zarówno rolniczych, jak innych trzyma się dotąd jeszcze ściśle zasady samopomocy, odrzucając wszelkie zasiłki ze strony państwa. Towarzystwo rolnicze angielskie uważane za prototyp instytucyi tego rodzaju przechodzi w obecnych latach ciężkie przesilenia, chwilowo było bliskiem bankructwa. Pojawiła się myśl zażądania subwencyi rządowej. Władze towarzystwa nie poszły tą drogą, przeważyło przekonanie, że lepiej dopuścić do likwidacyi, niż zerwać z chwalebną zasadą samopomocy, której towarzystwo zawdzięczało kilkudziesięcioletni rozwój i świetność. Towarzystwo rolnicze niemieckie zawiązane pod wpływem powodzenia towarzystwa angielskiego i na jego wzór nigdy nie zażądało i nie żąda subwencyi.

W roku 1904 niemieckie towarzystwo rolnicze obchodziło dwudziestolecie swego istnienia; jego założyciel inżynier Maksymilian Eyth uświetnił rocznicę ogłoszeniem dziesięciu wierszowanych przykazań („Zehn Gebote).“ [3]) w których kładzie szczególny nacisk na dzielność samoinstytucyi, wyraża życzenie, ażeby i nadal towarzystwo nie szukało pomocy z zewnątrz:

„Du sollst Dir trauen, Dir selber vertraun
Nicht viel nach rechts, nach links nicht schaun.
Ist's noch so gross, ist es noch so schlicht
Was du tust, tu's selber und bettle nicht.“

Eyth racyę bytu towarzystwa widzi w oparciu się na własnych siłach, a jak zapatruje się na odmienny sposób postępowania, tego dowodem dosadne określenie starań o subwencye jako „żebraniny“.

W Niemczech stowarzyszenia kredytowe dla mniej zamożnych warstw ludności są bardziej rozwinięte, jak w innych krajach. Zawdzięczają swój początek Schultzemu z Delitsch i Raiffeisenowi. Ojcowie zwalczających się obozów kładli zawsze wielki nacisk na zasadę samopomocy. Do dziś dnia stowarzyszenia zaliczkowe miejskie systemu Schultzego z Delitch odrzucają pomoc rządu, na podobnem stanowisku stały do niedawna spółki włościańskie Raiffeisena. Gdy rząd pruski założył funduszem skarbowym wielki bank dla stowarzyszeń, uważali początkowo korzystanie z tego nowego źródła taniego kredytu za sprzeczne z podstawowymi zasadami ich organizacyi. Dopiero po paru latach zmieniły się zapatrywania.

W Anglii stowarzyszenia wszelkiego rodzaju ściśle przestrzegają zasady samopomocy. Wielkie stowarzyszenia spożywcze robotników angielskich, pierwowzór i dotąd jeszcze najdoskonalszy wyraz dążeń kooperacyjnych, uważają wszelką pomoc państwa za zbędną.

Wiadomo powszechnie, że nasze towarzystwa rolnicze i zarząd główny kółek rolniczych pokrywają swe wielkie wydatki niemal wyłącznie zasiłkiem rządu i kraju. A zatem nie naśladują przytoczonych przykładów zagranicznych, nie poszły drogą wskazaną im w mowie programowej jednego z pierwszych prezesów Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Poglądy Adama Potockiego i prof. Kleczyńskiego gdyby były w zupełności prawdziwe, zawierałyby nietylko ostrą krytykę „Pamiętnika“, ale także całej działalności Towarzystwa.

Zasady wyrażone przez Adama Potockiego były wypływem zapatrywań, które nie trafiają do przekonania dzisiejszemu pokoleniu. Z jednej strony przebija w nich ówcześnie wszechwładna doktryna liberalizmu ekonomicznego, z drugiej widoczna obawa wobec rządu, nieprzychylnie usposobionego dla naszych dążeń narodowych. Od tego czasu stosunki zmieniły się. Doktryna liberalizmu ekonomicznego jest w upadku, praktyka hołduje wprost przeciwnym dążeniom ciągłego rozszerzenia gospodarczej działalności państwa, teorya przeważnie uważa praktykę za uzasadnioną, domaga się nawet dalszych kroków w tym kierunku, a odrzucanie pomocy władz publicznych ze względów politycznych i narodowych nie wydaje się uzasadnionem dzisiejszem stanowiskiem rządu. Przykłady zagraniczne nie są rozstrzygające, ponieważ są wyrazem innych stosunków gospodarskich i społecznych. Zresztą nie przejawia się w nich żadna stała praktyka, przeciwnie są faktami oderwanymi, którym można przeciwstawić inne, wprost sprzeczne. Dość przypomnieć pożyteczną działalność królewskiego duńskiego towarzystwa rolniczego, opartą finansowo niemal wyłącznie na zasiłkach rządowych. Nawet Anglia dawała wyjątkowo wrazie potrzeby wysokie jednorazowe subwencye towarzystwom rolniczym jeszcze w połowie zeszłego wieku, dawała tani kredyt ze skarbu państwowego właścicielom ziemi na drenowanie, a dawniej prowadziła politykę przemysłową i rolniczą w sposób w wysokim stopniu protekcyjny. Niemcy obecnie subwencyonują izby rolnicze, towarzystwa rolnicze, a zwłaszcza stowarzyszenia, zawiązywane przez rolników dla zapewnienia sobie bezpośrednich materyalnych korzyści.

Udzielanie subwencyi nie da się ująć w stałe zasady, niezmienne w przestrzeni i czasie, przeciwnie w różnych społeczeństwach i w różnych czasokresach stanowisko państwa względnie kraju wobec związków rolniczych ulegać musi zmianie. Wykluczanie zasadnicze wszelkich zasiłków jest zupełnie nieusprawiedliwione. Dzieje stosunków gospodarczych dowodzą wymownie, że nie było państwa, któreby nigdy nie dawało zasiłków na cele gospodarcze osobom prywatnym lub towarzystwom i stowarzyszeniom zawiązywanym w celach gospodarczych. Liberalizm ekonomiczny zainaugurowany przez Anglię, a którego się Anglia dotąd trzyma [1]) w odróżnieniu od innych państw stosujących obecnie po przeżyciu krótkiej epoki liberalizmu daleko idący system protekcyi gospodarczej jest niewątpliwie w pewnych warunkach wskazany ale nie może uchodzić za powszechną regułę postępowania w odniesieniu do jakiegokolwiek problemu polityki ekonomicznej. To też dyskusya zasadnicza nad dopuszczalnością subwencyonowania towarzystw i stowarzyszeń rolniczych nie prowadzi do celu. W roku 1904 międzynarodowy związek stowarzyszeń, zawiązany z inicyatywy angielskich stowarzyszeń robotniczych na kongresie w Budapeszcie, w którym brali także udział przedstawiciele polskich towarzystw i stowarzyszeń rolniczych zastanawiał się nad problemem subwencyi.

Większość złożona z przedstawicieli miejskich stowarzyszeń spożywczych oraz zaliczkowych systemu Schultzego-Delitsch, oświadczyła się stanowczo przeciwko pomocy rządu w jakiejkolwiek formie; mniejszość — szczegół nader charakterystyczny — składała się z wysłańców stowarzyszeń rolniczych. Rozpatrując bliżej przebieg obrad łatwo zauważyć powód daleko sięgających różnic w poglądach. Na kongresie rozpatrywano problem subwencyi w oderwaniu od zmiennych warunków miejsca i czasu, poszukiwano zasady, którąby obowiązywała wszędzie i zawsze. Oczywiście założenie zupełnie błędne, a zatem także i dyskusya nie doprowadziła do zadawalniających odpowiedzi [2]). Potępianie w czambuł naszych związków rolniczych za to, że opierają swój byt na subwencyach byłoby zupełnie nieuzasadnione.

---

1) Październik 1898, str. 137.

2) J. A. Lippoman: „Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas od roku 1845 do roku 1895“. Kraków 1898, str. 25.

3) Mittheilungen der Deutschen Landwirthschaftsgesellschaft za rok 1904.

1) Mam na myśli ogólny kierunek polityki ekonomicznej, co jednak nie wyklucza wyjątków. Przypominam surowe przepisy polityki weterynaryjnej, naśladowane później w innych krajach, powstrzymujące skutecznie import zagranicznego bydła.

2) Por. „Mittheilungen über den sechsten Kongress der internationalen Genossen schuftsallianz“. London, 1905 str. 267 — 324).

Co prawda, dziś nikt nie walczy w obronie zasady nie udzielania subwencyi, zarówno nasza teorya, jak i praktyka idzie w tym kierunku bardzo daleko, zachodzi właśnie pytanie nad którym zastanowić się chcemy, czy nasze władze administracyjne zarówno państwowe, jak i krajowe nie popadły w drugą ostateczność, szafując zbyt hojnie subwencyami na rzecz związków rolnych. Jak z jednej strony zasadnicze odrzucanie subwencyi, tak z drugiej strony ich udzielanie we wszystkich wypadkach, w których ktośkolwiek tego zażąda, nie da się uzasadnić, staje się w życiu gospodarczem źródłem bardzo poważnych strat. Dotąd rozprawy o uzasadnieniu subwencyonowania związków rolniczych nie doprowadziły do pozytywnych wyników, ponieważ stawiano kwestyę zbyt ogólnie nie rozumiejąc, że istoty problemu nie wyczerpuje gołosłowne zaprzeczenie twierdzeniom liberalizmu ekonomicznego, odrzucającego szablonowo wszelką pomoc państwa. Jądro i właściwa trudność kwestyi tkwi w pytaniu, jak określić wypadki, w których zasiłki władz publicznych są dopuszczalne i pożyteczne?

Na pytanie to trzeba odpowiedzieć także i dlatego, ponieważ nasza opinia publiczna cała, nietylko rolnicza nie uświadamia sobie należycie doniosłości kwestyi. Pozwolę sobie przytoczyć jeden z odosobnionych głosów, który w przeciwieństwie do ogółu stwierdza przynajmniej istnienie problemu i umożliwi nam dokładniej określić, o co właściwie chodzi.

Zarząd główny towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie ogłosił niedawno odezwę zawiadamiającą, że ma zamiar pośredniczyć w sprzedaży cieliczek między właścicielami obszarów dworskich a włościanami. Zakończenie odezwy zapewnia, że transakcya będzie stanowczo przeprowadzona za gotówkę, „nie mamy zamiaru nadawać podjętej przez nas akcyi cechy dobroczynności, nie będziemy udzielać żadnych subwencyi, gdyż to zwichnęłoby rzecz w zarodku“ [1]).

Na pozór zdawaćby się mogło, że zarząd główny wyrażając się ujemnie o subwencyach, wydał sam na siebie wyrok, albowiem, podobnie jak oba krajowe towarzystwa rolnicze, pokrywa swoje wielkie wydatki niemal wyłącznie kosztem skarbu państwowego i krajowego. Zasadniczo rzecz biorąc, nie może być mowy o sprzeczności między treścią okólnika, a działalnością Zarządu głównego, albowiem, jeżeli przyjmiemy istnienie subwencyi pożytecznych i szkodliwych i jeżeli przyjmiemy, że wszystkie subwencye, którymi działa Zarząd główny, należą do kategoryi pożytecznych, a subwencya na zakupno cieliczek do kategoryi szkodliwych, wówczas okólnik jest słuszny i nie stoi w żadnej sprzeczności z działalnością Zarządu głównego w innych kierunkach.

Chodzi zatem o to, czy istnieją jakieś niezawodne znamiona, wedle których możnaby ocenić uprawnienie subwencyi w każdym poszczególnym wypadku i odpowiedzieć na pytanie, czy zaliczyć ją do kategoryi pożytecznych, czy szkodliwych. Problem, nad którym mamy się zastanowić, można jeszcze inaczej określić.

Wedle Hegla, każdy rozwój zdąża, biorąc za punkt wyjścia tezę przez antytezę do syntezy. Jeżeli fałszywie zrozumiany liberalizm ekonomiczny, odrzucający wszelką pomoc władz publicznych wobec związków, opartych na dobrowolnem współdziałaniu ludzi pracujących w tym samym zawodzie uznany za tezę, antyteza polegać będzie na przesadzie w szafowaniu pomocą państwa, w szczególności subwencyami rolniczymi w wypadku, nad którym się zastanawiamy. Syntezą będzie znalezienie złotego środka, dawanie subwencyi tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby. Chodzi poprostu o określenie znamion syntezy i o zbadanie, czy nie popadliśmy w powyżej określoną antytezę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krzyżanowski.

[1]) Dodatek do Nr. 28 „Rolnika“ z dn. 7 lipca, 1905 r.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

W r. 1858, a więc po pięcioletnim pobycie w Sławucie, poszedł Abu-Chejl jako reproduktor z Wołynia na Ukrainę do stad hr. Branickich w Białocerkiewczyźnie, gdzie pozostawiwszy po sobie, również jak w Sławucie doskonałe potomstwo, na ukraińskim stepie swój zasłużony żywot zakończył. — Jak do dziś dnia przez starych hodowców Podola, Besarabii, Wołynia i Ukrainy powtarzana wieść niesie, to jednym z najlepszych synów Abu-Chejla był „El-Kahr“, nabyty przez Rząd rosyjski i oddany w długoletnią dzierżawę p. Ludwikowi Sadowskiemu w Balinie. El-Kahr był biały jak mleko, bez żadnej odmiany i bez żadnej plamki, lub jakiegokolwiek znaku, — a dzieci jego, nawet od siwych matek, były nieomal bez wyjątku maści złoto-kasztanowatej, lub gniadej z małemi foremnemi łysinkami i z mniej lub więcej białemi nogami. — Dziwna zaiste siła przelewania na potomstwo nie swojej, tylko jakiegoś może dziada, lub pradziada maści, — podczas gdy przepiękne formy i niezwykłe zalety ojca, odziedziczały jego dzieci w sposób niezwykły! — Konie z rodu Abu-Chejla w ogóle, w szczególności zaś żeńskie potomstwo po El-Kahrze, nadawało się bardzo do łączenia z krwią angielską, — to też n. p. córki jego, odchowywane z volblutami w balińskiem stadzie, oddawały niegdyś p. Sadowskiemu materyał koni anglo-oryentalnych wysokiej klasy i doskonałego gatunku.

4. „Merdżamkir“, przez niektórych „Merdżemkirem“ zwany, biały i drobnohreczkowaty, nie musiał być w Jarczowcach używany jako reproduktor, bo trudno się doszukać śladów jego krwi, tak w metrykach jarczowieckich koni, jak i tych wielu innych stad, które w hodowlanym stosunku do Jarczowiec stały. — Pisząc życiorys Merdżamkira, przeglądałem setki wiarogodnych rodowodów naszych oryentalnych koni i spotkałem się z jego jedyną jedną tylko córką z Czayki, pochodzącej ze stada p. Konarskiego z Jajkowiec. Klacz ta po Merdżamkirze, to samo co matka nosząca nazwisko, oddała po Pielgrzymie II, synie Beni-Bagdada, „Czaykę Izydorowiecką“, prześliczną i doskonałą matkę niektórych koni zarzeckiego stada.

Merdżamkir był przez dłuższy czas ulubionym i niezdartym koniem wierzchowym hr. Juliusza Dzieduszyckiego, pod którym bez najmniejszego wysiłku odbywał marsze dalekie, forsowne i częste, jak n. p. z Jarczowiec do Jezupola na odległości opętanych mil dwudziestu i to w jednym dniu i o jednym krótkim tylko popasie. Często się nawet zdarzało, że hr. Juliusz, niezwykle ruchliwy i niezmordowany jeździec, następnego już dnia odbywał znowu forsowną podróż na równie dalekim dystansie, a ambitny, obowiązkowy i zawsze chętny poczciwy Merdżamkir szedł pod swoim panem z równą fantazyą i niemniejszą szybkością, jak dnia poprzedniego. — Podczas polowań na wilka, lub też na trwożliwego zająca, zdradzał Merdżamkir dziwną jakąś żyłkę myśliwską i upodobanie w pościgu za uciekającym zwierzem. Za pierwszym gnał po stepie zirytowany, tuląc uszy i zgrzytając zębami, jak gdyby nienawiścią do wilka pałał, — za dru-

gim po łąkach i uprawnych polach galopował swobodnie, to z prawej, to z lewej nogi, wyrzucając głową i parskając wesoło, jak gdyby sobie żartował z śmiertelnej trwogi biednego szaraka. Skoro jeden ze synów Koheylana i to siwy „Step“ zastąpił hr. Juliuszowi wysłużonego pod wierzchem Merdżamkira, — Merdżamkir, zawadziwszy o Sławutę, — dostał się w r. 1851 na reproduktora do Białocerkwi i tam też zginął.

5. „Abiat“, biały, bez odmiany, koń suchy, typowy, nad wyraz szlachetny i piękny, pozostał do r. 1859 jako reproduktor w jarczowieckiem stadzie, wysoko ceniony przez samego hr. Juliusza i przez bliższych i dalszych hodowców, którzy w żyłach swoich koni krew Abiata mieli. W r. 1859 Abiat zakupiony został przez hr. Kajetana Lewickiego na reproduktora do chorostkowskiego stada i tam też swój żywot zakończył. W Chorostkowie wycisnął Abiat swoje szlachetne piętno nieomal na wszystkich po nim przychowanych koniach krwi wschodniej, — ale spotęgował u nich równocześnie gorącą krew oryentalną do tego stopnia, że ponoś nabierały za wiele temperamentu i nerwu. — Jeden ze synów Abiata, skarogniady „Ptak“, zakupiony przez Rząd austryacki pierwotnie do Babolny, a następnie oddany na stacye do Galicyi, w wielu miejscowościach kraju naszego rozprzestrzenił krew swoją i do wysokiego stopnia poprawił gatunek miejscowych koni, dodając im szlachetności, zalet i typu. — Inny syn Abiata, koń biały, bez odmiany, równie szlachetny i niewiele mniej, jak ojciec piękny, zakupiony został w r. 1862 przez p. Sałtan Abgarowicza, ojca p. Kajetana, znanego hodowcy i powieściopisarza. Ten syn Abiata, doskonały koń wierzchowy, biorący z wszelką łatwością najpoważniejsze przeszkody, — łączony w stadzie p. Abgarowicza z tamtejszemi szlachetnemi lżejszemi klaczami krwi wschodniej, dawał potomstwo drobne i cienkie, — ale później odsprzedany pułkownikowi p. Bielińskiemu na Ukrainę, spotkawszy się z tamtejszemi większemi, szerokiemi i cięższemi klaczami, dawał konie doskonałe, rzecby poniekąd można: ideał koni na wskroś „użytkowowych“ — do powozu, pod wierzch i do brony.

6. „Azet“, często „Ben-Azetem“ i „Izetem“ zwany, biały, grubohreczkowaty, był wprost powiedziawszy najpiękniejszym i najidealniejszym typem pustynnego konia wysokiej krwi wschodniej. — Prześliczny ten typ odradzał się długo w Jarczowcach i wielu innych stadach, a odradza się jeszcze do dziś dnia przedewszystkiem w koniach taurowskich, które z rodu Sahary pochodzą, — a w których żyłach dużo krwi Azeta płynie. — Jeden z najlepszych jego synów, siwy hreczkowaty, „Ben-Azet“, ur. w Jarczowcach 1851 r. z Gazelli, sprowadzonej z puszczy, był przez lat siedm t. j. od r. 1864—1871 reproduktorem w Lippicy, w tamtejszem prywatnem stadzie cesarskiem. Łączony z córkami siwej „Mersuchy“, rasy Koheilan-Adjuze, zakupionej w r. 1857 przez pułkownika Brudermanna od pokolenia Beduinów Anaze El-Rnóla w pustyni syryjskiej na matkę do stada w Lippicy, — wytworzył tam ród szlachetnych, oryentalnych koni, „Stamm Ben-Azet“ zwany, który to ród dzisiaj nieomal całkiem już wyginął, przekształcony przez lippicańskie reproduktory na silne, szerokie i dość rosłe, ale mniej urodziwe tamtejsze konie, wychowywane celowo do użytku cesarskiego wiedeńskiego dworu.

Azet był jednym z najlepszych reproduktorów w jarczowieckiem stadzie i w niem też do śmierci pozostał.

7. „Koheylan“ siwy, drobniutką za młodu osypany hreczką, jak na pustynnego szlachetnego konia — dość rosły, prześliczny ale cienki i lekki odznaczał się w sposób niezwykły — dziwnie wysoko wyrośniętym i odsadzonym ogonem, — prześliczną, czarno mieniącą się suchą głową, nieomal całkowicie pozbawioną sierści — i wspaniałą, cienką, zgrabnie w ganaszach zagiętą łabędzią szyją. — W koniu tym, począwszy od kości szkieletu, które się czuło pod muszkułami i taśmami ścięgien, skończywszy na jego czarnej, jakby pargaminowej skórze, — przebijał typ, kontur rysunku i to „coś“, co tak trudno da się opisać, a tak bardzo cechuje prawdziwego „syna pustyni i wiatru“. — Koń ten nie mówiąc głosem, wyrażał swój temperament, dzielność i pochodzenie — prześlicznem okiem, wspaniałym ruchem i typem. Koheylan posiadając olbrzymie hodowlane zalety, stał się też ojcem jakościowo pierwszorzędnych koni, nietylko w jarczowieckiem stadzie, ale i znacznie dalej poza jego granicami, a łączony z klaczami po Bagdadzie, dawał potomstwo bez zarzutu pod względem budowy, szlachetności i klasy wysokiej. Z oryginalną Gazellą, którą hr. Juliusz z Arabii sprowadził, — Koheylan spłodził dwie znakomite klacze: „Gazellę II“ i „Perkulę“, które w bliższych i dalszych generacyach dodały krwi swej oryentalnym naszym koniom i to pierwsza przez swą córkę: Gazellę III i dwie wnuczki: Gazellę IV i Gazellę-Izydorówkę w pierwszym rzędzie koniom izydorowieckiego stada; — natomiast druga przez córkę swą: Bonę po Bagdadzie, wnuczkę: Bonę po El-Delemim i prawnuczkę Gazellę po Hafizie, dodała najwięcej krwi swej koniom taurowskiego, zarzeckiego i pełkińskiego stada. — Z oryginalną Saharą spłodził Koheylan w Jarczowcach „Saharę II“ matkę, babkę i prababkę całego szeregu klaczy, również nazwisko „Sahara“ noszących, które dobrze się zapisały i jeszcze się zapisują w jezupolskiem, taurowskiem i zarzeckiem stadzie.

Ze synów Koheylana odznaczył się w pierwszym rzędzie siwy „Step“, który jak wyż wspomniano był po Merdżamkirze przez czas jakiś jednym z najulubieńszych koni wierzchowych hr. Juliusza Dzieduszyckiego, — a wysłużywszy się panu swemu dostał się na reproduktora do chlubnie znanego stada ś. p. Dyonizego Trzeciaka w Taurowie. — Z Taurowa, Step licząc już 23 lat wieku, poszedł jeszcze jako ogier stadny na Podole i to do krasnostawieckiego stada p. marszałka Aleksandra Sadowskiego i tam, pomimo swego podeszłego wieku, pozostawił po trzech latach hodowlanej karyery — 28 jeszcze źrebiąt, przeważnie klaczek, które później należały do najlepszych matek.

Step był w Krasnostawcach i w okolicy koniem powszechnie lubionym, rzecby można nawet „kochanym“, a przywiązanie p. Sadowskiego do niego, jak również i ogólne interesowanie się tym koniem krewnych, przyjaciół i sąsiadów krasnostawieckiego domu, — było poniekąd obrazem dużego okresu niepowrotnie minionego naszego życia wiejskiego, — życia pełnego swojskich oryginalności, swobody, upodobań, form i zwyczajów cechujących „dawną“ wieś polską, — życia, którego jednym z ważniejszych pierwiastków i składników był — koń! Kiedy n. p. w Krasnostowcach liczniejsze zebrało się towarzystwo, wtedy po obiedzie wychodzono na czarną kawę i cygaro do ogrodu, a Step z reguły przyprowadzany bywał ze stajni przed ganek dworu. Panowie, panie i dzieci serdecznie witali w lansadach idącego jeszcze staruszka, pieścili, głaskali i łakociami kar-

mili. — Jako koń stary, — Step był już wtedy tak przykryty grubą i gęstą hreczką, że robił wrażenie konia kasztanowatej maści — i tylko to miejsce za kłębem na grzbiecie, gdzie siodło leży, dziwnie pozostało mu białe do śmierci. Pan Sadowski w obec liczniej zgromadzonych gości, czule się pieszcząc z ulubionym koniem i głaszcząc go po grzbiecie, zwykł był mawiać: „Widać że poczciwy kochany „Stepuńcio“ w Jarczowcach darmo owsa nie zjadał i nie próżnował pod Julkiem, skoro mu aż białe włoski na grzbiecie od siodła porosły!“ — a Stepuńcio wiedząc, że go pan chwali, pobrzękiwał wędzidłem, łbem wyrzucał, wyciągał się, pod ręką p. Sadowskiego grzbiet wginał i figlarnie prześlicznemi oczami, to na lewo to na prawo kokietował gości.

Jak Bagdad i Azet, tak i Koheylan, zasłużywszy się jak najlepiej jarczowieckiemu stadu, w niem też swój żywot zakończył.

Mlecha, Gazella i Sahara w pierwszych czterech generacyach wytworzyły następujące trzy familie znakomitszych koni:

I Familia „Mlecha“.

MLECHA.

Camelia Pielgrzym (Fam. Gazella).	Camelia 1873 El Delemi (Babolna).	Camelia [4]) . . . 1880 Hindostan (Sławuta).	. . . Thuja [4]) 1887 Krzyżyk (Or. Ar.).
		Hadudy [2]) 1888 El Kebir (Fam. Sahara).	
		Mlecha [1]) 1889 El Kebir (Fam. Sahara).	
	Camelia . . . Elazus (Or. Ar.).	. . . Dagmar . . El Delemi (Babolna).	. . . Amanda [1]) 1890 El Kebir (Fam. Sahara).
Mlecha Elazns (Or. Ar.).	Mlecha . . . Pielgrzym (Fam. Gazella).	. . . Dagmara . . . Dohoman (Fam. Sahara).	. . . Dagmara [4]) 1886 Krzyżyk (Or. Ar.).
Hafiz Hafiz (Or. Ar.).	Lwowianka . . . Dohoman (Fam. Sahara).	. . . Lwowianka . . . Hindostan (Fam. Sahara).	. . . Lutka [4]) 1885 Hadudy (Babolna).
Rozmaita Elazus (Or. Ar.).	Mlecha . . . Dahoman (Fam. Sahara).	. . . Mlecha . . . El Delemi (Babolna).	Mlecha Hindostanka [3]) 1892 Hindostan (Fam. Sahara).
Mlech Gutbet.	Mlecha . . . El Delemi (Babolna).	. . . Mlecha . . . Bosak Sławucki	Mlecha Weczera [2] 1889 Hafiz 387 (Hafiz Or. Ar.).

[1]) Stado w Jezupolu.
[2]) „ „ Pełkiniach.
[3]) „ „ Taurowie.
[4]) „ „ Jabłonowie.

II. Klacze.

Wszystkie trzy, maści siwej, przez hr. Juliusza Dieduszyckiego wprost z Arabii do jarczowieckiej stajni przyprzyprowadzone klacze i to:

1. „Mlecha“ z pokolenia Nedżdy Koheylan Dueni;
2. „Gazella“ z pokolenia Anaze Sbaa-Koheyl Agjus i
3. „Sahara“ z pokolenia Nedżdy Koheylan Moradi

okazały się jak najlepszemi matkami i wszystkie też zakończyły swój żywot w jarczowieckim stadzie.

Jak Arabowie tradycyjnie rody swoich najlepszych koni wywodzą od pięciu klaczy Proroka, a bodaj czy nie wszystkie rodowody najszlachetniejszych ogierów i klaczy wirtemberskiego stada dadzą się doprowadzić do sześciu klaczy, które do Weil zakupił w Arabii Emir Rzewuski, — tak i u nas w kraju wychowane, udowodnionego pochodzenia oryentalne konie, a więc przedewszystkiem w Jezupolu, Jabłonowie, Taurowie, Pełkiniach i Zarzeczu, są w prostej linii przeważnie potomkami Mlechy, Gazelli, lub też Sahary.

c. d. n.

Rozmaitości.

Walka z drożyzną mięsa. Prezydent m. Lwowa ogłasza co następuje: do P. P. hodowców bydła i rolników w Galicyi. Rada król. stoł. miasta Lwowa postanowiła ułatwić ludności miasta Lwowa jak najdogodniejsze zaopatrywanie się w bydło rzeźne i mięso a hodowcom bydła i rolnikom w kraju korzystniejsze pozbycie towaru wprost nabywcom na targu lwowskim.

W tym celu uchwaliła Rada miejska wprowadzić w życie w grudniu r. 1905. „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie“ z siedzibą w rzeźni miejskiej na Gabryelówce ze stacyą kolejową Lwów-Podzamcze Rzeźnia otwartą w roku 1904 dla transportu odżuwaczy i świń, tudzież mięsa. Biuro to będzie prowadzić na sposób kupiecki kaucyonowany i zaprzysiężony urzędnik w charakterze zastępcy przemysłowego Gminy miasta Lwowa w myśl §. 55 ustawy przemysłowej pod kontrolą osobnej komisyi.

Zadaniem miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa jest:

a) Nawiązanie stosunków handlowych z dostawcami materyału targowego;

b) Pośrednictwo sprzedaży między dostawcami a kupującymi, jedynie na żądanie stron, wszelkiego bydła rogatego rzeźnego i użytkowego, cieląt, bydła drobnego, kóz, świń, owiec, mięsa, wogóle towaru odpowiadającego przepisom weterynaryjno-policyjnym.

Oprócz tego miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa będzie zasięgać i udzielać wiadomości o stosunkach odnoszących się do handlu i ceny towaru żywego i mięsa.

Za pośrednictwo przy sprzedaży towaru żywego i mięsa będzie miejskie biuro pośrednictwa pobierać od sprzedawcy oznaczone wynagrodzenie a nadto przypadną mu od sprzedawcy do zapłaty rzeczywiście urosłe koszta z powodu nadesłania towaru w szczególności koszta: przesyłki koleją, akcyzy, (z wyjątkiem od grubego bydła opłacanej dopiero przy wpuście do rzeźni) żywienia, wyładowania, znaczenia, czyszczenia, odprowadzenia, względnie przechowania, manipulacyi, korespondencyi, przesyłki uzyskanej ceny kupna sprzedarzy, opłaty targowe i stajenne i t. d, a to według zatwierdzonego cennika.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa działając jako rzetelny kupiec będzie się starać, by sprzedawca uzyskał korzystną cenę za towar, a kupujący mógł nabyć go za cenę odpowiednią.

Jest uzasadniona nadzieja, że ożywi się handel bydłem i mięsem w kraju i zbliży sprzedającego z kupującym.

O czem zawiadamiam interesowanych, stowarzyszenia zawodowe, gminy miejskie i wiejskie w Galicyi i proszę, aby rozszerzyły wiadomość o powstaniu we Lwowie miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, poinformowały jak najszersze koła interesowanych o doniosłości sprawy i zachęciły hodowców bydła i rolników do nadsyłania towaru do wspomnianego biura.

Bliższe szczegóły podaje regulamin miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa.

Zaznaczyć należy, że biuro pobiera tytułem wynagrodzenia za swe czynności trzy, względnie pięć pro mille (0·3 lub 0·5%).

Ze stołu redakcyjnego.

Nie mamy w języku polskim dzieła o polityce agrarnej, podającego najnowsze poglądy we wszystkich jej działach. Wprawdzie wielka ilość broszur omawia przeróżne aktualne u nas sprawy agrarne ale często nie wyczerpujące i z tego powodu nie znajduje się w nich dostatecznego pouczenia. Kilka tylko dzieł poważniejszych traktuje niektóre sprawy agrarne bezstronnie i umiejętnie. Wobec potrzeby pouczenia się zwrócić należy uwagę naszych rolników na wydane w bieżącym roku dzieło profesorów uniw. Jag. p. p. Milewskiego i Czerkawskiego: „Polityka ekonomiczna" tomów 2 Kraków, nakładem Spółki Wydawn. Polskiej. W tomie 2-im tego dzieła obejmuje rozdział o polityce agrarnej 192 str. i bardzo zwięźle przedstawia wszystkie jej działy, dając w każdym zasadniczą oryentacyę. W innych rozdziałach zajmować będzie rolnika polityka komunikacyjna, kwestya robotnicza a także polityka kredytowa i rzecz o ubezpieczeniach. *W. L.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 rządca; 1 pomocnik gospodarczy; 3 polowych; 1 gospodarz do stajni; 1 gumienny; 2 karbowych; 1 dozorca do krów; 3 skotaków; 12 parobków. — **Brody:** 4 dozorców do mleka i opasów; 1 dozorca do krów piśmienny; 1 leśniczy, 600 K. i ordynarya; 1 pastuch do krów, na ordynaryę; 1 pastuch, mazur; 24 fornali, mazurów; 10 dziewek, mazurek; 1 dziewczyna do drobiu i krów 80 K.; 3 chłopaków do poganiania; 35 fornali; 10 fornali, po 72 K. i ordynarya; 10 dziewek. — **Chrzanów:** 1 polowy. — **Łańcut:** 1 kucharka czeladnia, 100 K. i wikt; 16 dziewek do krów, po 80—100 K. i wikt; 31 fornali, od 70—80 K. i ordynarya. — **Limanowa:** 2 dziewki po 22 K. mies. i ordyn.; 1 pastuch, 28 K. o ordynarya; 2 fornali. — **Łańcut:** 6 karbowników; 30 fornali; 28 dziewek do krów. — **Mościska:** 50 i więcej dziewek folwarcznych od 1/I. 1906; 40 i więcej parobków-fornali od 1/I 1906; 10—15 robótników sezonowych. — **Myślenice:** 1 podleśniczy; 1 stawniczy obeznany z hodowlą karpi; 11 dziewek do krów; 9 parobków do koni. — **Rzeszów:** 2 karbowników; 30 fornali na wikt i ordyn.; 30 dziewek do krów. — **Krajowe Biuro:** 8 parobków-fornali na roczną służbę 70 K., 9 korcy ordyn., ćwierć morga ogrodu, latem 2 l., zimą 1 l. mleka, mieszkanie i opał od 1/I. 1906. Adres: Zarząd dóbr Wierzchnia (obszar dworski) poczta Kałusz; 2 dziewki do bydła młode i silne, umiejące dobrze krowy doić, 80-120 K., wikt, 2 K. kolendy, 1 zagon pola nawozowego pod ziemniaki jako relutum za pranie; 1 dziewka do trzody, warunki jak wyżej, adres: W. P. Edward Maurizio, Strzelce wielkie, p. Szczurowa; 1 starsza gospodyni wiejska do dojenia 4 krów, do drobiu i zarządzenia całem gospodarstwem 72 K. i wikt. Adres: Kazimierz Nadachowski, Okocim. — **Brody:** 1 furman w wieku około lat 50; 1 chłopak stajenny do powożenia czwórką; 1 furman-kawaler, wysłużony wojskowy, 160 K. **Chrzanów:** 1 chłopak do koni 72 K. i wikt. — **Myślenice:** 1 chłopak do koni. — **Rzeszów:** 1 furman-kawaler. — **Kraj. Biuro:** 1 furman-kawaler do koni wyjazdowych, ma także wykonywać roboty w domu, 120—160 K., wikt, ubranie do wyjazdu od 1/I. 1906, zwrot kosztów podróży po pewnym czasie. Adres: W. P. Edward Maurizio, Strzelce wielkie, p. Szczurowa (powiat Brzesko).

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane) **Bochnia:** 1 rządca; 3 pomocników gospodarczych; 3 ekonomów. — **Brody:** 6 ekonomów; 3 leśniczych; 2 podleśniczych; 1 ekonom-leśniczy-podleśniczy; 1 zarządca gospodarczy; 1 zarządca gospod.-koniuszy; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 ekonom-buchalter; 3 zarządców folwarku; 2 leśnych; 1 chmielarz; 8 gajowych-polowych; 1 leśniczy-ekonom; 1 gumienny; 2 gajowych-gumiennych; 1 pasiecznik. — **Chrzanów:** 2 pomocników gospodarczych; 1 karbowy; 2 fornali; 2 leśnych. — **Kołomyja:** 1 polowy-furman lub gumienny; 1 dozorca do gospod.; 330 robotników lasowych, czyli 165 pił, w kraju lub zagranicę; 1 pobereżnik-gajowy, znający się na pszczelnictwie, piśmienny; 2 ekonomów praktycznych w starszym wieku; 1 pisarz ekonomiczny. — **Limanowa:** 1 ekonom. — **Łańcut:** 1 rządca; 2 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny. — **Mościska:** 1 rządca-administrator-kontrolor itp; 2 ekonomów-leśniczych; 4 ekonomów; 3 leśniczych; 1 pisarz-pomocnik ekonoma 25 K. i utrzymanie; 1 pisarz-ekonomiczny, 20 K. i utrzymauie; 1 pisarz folwarczny, lokaj 25 K. i wikt; 4 karbowników; 5 leśnych. — **Myślenice:** 1 rządca, kierownik większej mleczarni; 1 rządca-agronomiczny, ekonom także leśniczy; 1 karbowy także stangret do koni wyjazdowych; 1 polowy-stajenny-cieśla. — **Rzeszów:** 2 rządców ekonomicznych. — **Sanok:** 1 pomocnik gospodarczy, 400 K. i ordynarya. — **Kraj. Biuro:** 1 pisarz ekonomiczny lub praktykant gospod.; 1 pisarz ekonom. ze szkołą roln. w Horodence i 1-roczną praktyką, 20-30 K. i utrzymanie; 1 rządca ekonom-chmielarz żonaty lub po kawalersku, 600 K. i tantjema: Świadectwa chlubne.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie w hali zbożowej, dnia 22 grudnia 1905 r.

Wobec nadchodzących Świąt oraz ograniczouego ruchu towarowego na kolei północnej usposobienie dzisiejszego targu było bezbarwne tak, że prawie do żadnych transakcyi nie przyszło a ceny utrzymane bez zmiany uważać należy raczej za notowanie nominalne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.40—8.85 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.85 K., żyto od 7.00—7.40 K., jęczmień od 6.80—7.80 K., owies od 6.60—7.00 K., kukurydza od 7.00—8.10 K., kukurydza stara od 8.20—8 80 K., kukurydza Cinquantino od 8.90—9.30 K., groch zwykły od 8.75—10.75 K., groch Victoria od 11.50—12 80 K., bobik od 7.50—7.75 wyka od 9.00—10.0 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., otręby żytnie od 5.30—5 40 K., rzepak od 13·50—14.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 22/XII 13.20—14.00 K. **Lwów** 21/XII 12 20—12.80 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 22/XII 14.20—14.70 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 19/XII 14.60—15.10 K., **Lwów** 13/X 00.00—0.00 K. **Peszt** 19/XII 13.56—13.58 K. **Tarnów** 15/XII 16.00—18.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 26/IX 00.00—00.00 K. **Tarnów** 15/XII 16.00—18.00 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 19/XII 19.00—23.00 K. **Lwów** 21/XII 13.80—19 00 K **Tarnów** 15/XII 20.00—24.00 K. za 100 kg.

	Grudzień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	21	15.80—16.20	12.20—12.40	13.20—14 00	12.40—12.80
Tarnów	15	15 80—16.40	12 60—13 50	13.00—13.50	13 50—14.00
Podwołoczyska	13	15.00—16.00	11.80—12 20	12.00—13.40	11.70—12.20
„ ros. bez cła	13	13.80—14.80	11.80—12 40	11.60—13 00	10.50—11.20
Wiedeń	22	15.60—16.80	13 50—14·10	15 30—18.00	15.00—15.80
Peszt	19	16.78—16·80	14.14—14.16	00 00—00.00	14.28—14.32
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	18	15.50—17.40	15 40—16 00	14.00—15.60	14.20—15.60
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Wyka. Lwów 7/IX 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 12/XII zatecki miejski 220—260 K, zatecki okoliczny 220—260 K., anschauer czerwony 210—220 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 19/XII 27.00—28.00 K. **Lwów** 21/XII 23.00—23.50 K. **Wiedeń** 7/XI 25.00—25.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 19/XII 27.40—27.60 K. **Tarnów** 15/XII 22.00—23 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 19/XII 2.40—3.20 K. **Tarnów** 15/XII 2.50—3.20 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 21/XII 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 13/XII 116.00—130.00 K. bez cła. **Wiedeń** 15/XII styryj. 146.00—152.00 K. średnia jakość 112.00—124.00 K., gruboziarnista czysta 112.00—122.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 19/XII 100.00—140.00 K. **Lwów** 21/XII 100.00—130.00 K. **Wiedeń** 15/XII 120.00—140.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 18/XII galicyjskie prima 85.00—95.00 K., secunda 74.00—84.00 K., tertia 68.00—73.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 762 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 21/XII. prima 114 00—124.00 K. tłuste 116.00—119.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 29/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 350 sztuk, jałownika 54, cieląt 238, owiec i kóz 4, nierogacizny 412. Płacono za woły 72—84 K., za krowy po 65—75 K., buhaje 70—80 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 34—54 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 124—134 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 23/XII deserowe 2.50—2.70 K., wiejskie 2.30—2.40 K. zwykłe targowe 2.00—2.20 K. **Kraków** 19/XII targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 15/XII stołowe I klasy 244.00—252.00 M, II klasy 224.00—230.00 M. III klasy 204.00—216.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 16/XII dworskie i spółkowe, prima 246.00—252.00 M., secunda 236.00—246.00 M., tertia 220.00—238.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 23/XII prima 23—24 sztuk, secunda 25—26 sztuk, konserwowanych w wapnie 30—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 19/XII 4.20—4.80 K. **Berlin** 4/IX 3.25—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 14/XII surowy 75% 36.30—36.75 K., rafinowany 90% bez opłaty 129.00—129.50 K.

Lwów 21/XII 32.50—32.75 K.

Pasza.

Siano. Kraków 19/XII 4.40—5.40 K. **Tarnów** 15/XII 4.00—5.00 K. **Wiedeń** 22/XII 4.40—6.70 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 19/XII 4.80—6.40 K. **Wiedeń** 22/XII 6.60—9.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 19/XII 3.80—4.40 K. **Tarnów** 15/XII 3.00—3.50 K. **Wiedeń** 22/XII 5.80—6.40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Wydawnictwa
Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego.

ZESZYT I.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Obrady mleczarskie w Wiedniu«.** Kraków 1905 r. str. 51 Cena 60 hal.

ZESZYT II.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Usiłowania uregulowania i zorganizowania handlu masłem w Galicyi«.** Kraków 1905 str. 28 Cena 50 hal.

ZESZYT III.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Powiększanie produkcyjności krów przez dobór oparty na ścisłej kontroli«.** Kraków 1905 str. 57. Cena 80 hal.

Do nabycia w biurze Tow. mleczarskiego (Kraków Basztowa 6), w biurze komitetu c. k. krak. Tow. rolniczego (Basztowa 6). Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wydawnictwa
c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

ZESZYT I.: Dr Zygmunt z Lusławic Taszycki: **Taryfy i refakcye czyli ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych.** Kraków 1904 r. str. 68. Cena 1 kor.

ZESZYT II.: Dr. Jakób Tomalski: **Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych.** Kraków 1904, str. 81. Cena 1 kor.

ZESZYT III. Adam Krzyżanowski: **Związki rolników.** Kraków, 1905, str. 91 Cena 1·50 kor.

ZESZYT IV.: Stanisław Grabski: **Spółki włościańskie.** Kraków 1905. Cena 2 kor.

ZESZYT V.: Stefan Bojanowski: **Instrukcya dla subwencyonowanych biur Towarzystw rolniczych okręgowych.** Kraków 1905. Cena 1 kor.

Członkowie Towarzystwa rolniczego mają prawo nabywać powyższe wydawnictwa w biurze Komitetu po połowie ceny. Korporacyom i Kółkom rolniczym udziela się ponadto specyalnego rabatu.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.